

Stanisław Fita

"Listy zebrane", t. 17, Eliza Orzeszkowa, do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski, Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/2, 352-368

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzeszy, druga — przykładem narzucenia atrakcyjnej genezy przeciętnemu obiektowi.

Autorka referatu omówiła również związane z konfederacją regionalne motywy południowomałopolskie wprowadzone do literatury pięknej.

Przemiany tradycji barskiej to książka bardzo potrzebna. Nie mieliśmy do-tychczas pracy ukazującej, z jakich przyczyn i w jaki sposób doszło do nadania ruchowi barskiemu tak wielkiej rangi, którą przyznali mu romantycy. Zgroma-dzone tu studia historyczne i historycznoliterackie przynoszą obraz ewolucji, jakiej uległa pamięć o konfederacji barskiej w polskiej świadomości kulturalnej — a nale-ży do niej i pojmowanie dziejów narodu, i twórczość literacka — w ciągu niespeł-na stulecia, dzielącego (lub raczej: łączącego) konfederację barską i powstanie stycz-niowe. Natomiast prace folklorystyczne, które na równi z poprzednimi przynoszą wiele cennych spostrzeżeń i informacji, dają wycinkowy obraz tradycji barskiej poza jej nurtem głównym, wyrażanym w piśmie.

Omawiana książka nie wyczerpuje oczywiście tematu. Wydaje się, że intere-sujące byłoby np. studium ikonografii konfederacji barskiej (to spostrzeżenie na-sunęły mi starannie dobrane ilustracje¹). Jednakże na główne pytanie: jak i dla-czego doszło do kariery ruchu barskiego w tradycji narodowej — daje ona odpow-iędz satysfakcjonującą wszystkich zainteresowanych tym problemem.

Wiesław Lipka

Eliza Orzeszkowa. LISTY ZEBRANE. Do druku przygotował i komen-tarzem opatrzył Edmund Jankowski. T. 1—7. Polska Akademia Nauk. In-stitut Badań Literackich.

T. 1. DO REDAKTORÓW I WYDAWCÓW: JÓZEFA SIKORSKIEGO, GEBETH-NERA I WOLFFA, FRANCISZKA SALEZEGO LEWENTALA, WACŁAWA MA-KOWSKIEGO, ERAZMA PILTZA, STANISŁAWA POSNERA. Pod redakcją Jana Baculewskiego. Wrocław 1954. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. X, 420, 8 wklejek ilustr. + errata na wklejce.

T. 2. DO LEOPOLDA MÉYETA. Pod redakcją Jana Baculewskiego. Wrocław 1955. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 456, 8 wklejek ilustr.

T. 3. DO LITERATÓW I LUDZI NAUKI: JANA KARŁOWICZA, FRANCISZKA RAWITY-GAWROŃSKIEGO, HENRYKA NUSBAUMA, TADEUSZA GARBOW-SKIEGO. Pod redakcją Jana Baculewskiego. Wrocław 1956. Zakład imie-nia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 564, 8 wklejek ilustr.

T. 4. DO LITERATÓW I LUDZI NAUKI: JÓZEFY SAWICKIEJ (OSTOI), WILHELMINY ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKIEJ, JADWIGI ŁUSZCZEWSKIEJ (DEOTYMY), IGNACEGO BARANOWSKIEGO, JÓZEFA KOTARBIŃSKIEGO, KA-ZIMIERZA ZDZIECHOWSKIEGO, AURELEGO DROGOSZEWSKIEGO, EUGENII ŻMIJEWSKIEJ, MARII CZESŁAWY PRZEWÓSKIEJ, MARIANA DUBIECKIEGO. Redaktor naukowy Jan Baculewski. Wrocław 1958. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 456, 8 wklejek ilustr.

¹ Pomyłkowo jednak zamieszczono portret Michała Kazimierza Paca, XVIII-wiecznego hetmana litewskiego, jako podobiznę Michała Paca, marszałka konfe-deracji litewskiej. Zob. J. Jedlicki, *Książdz Marek na czele szwadronów*. „Lite-ratura” 1973, nr 15.

T. 5. DO PRZYJACIÓŁ: TADEUSZA BOCHWICA, JANA BOCHWICA, JANINY SZOBERÓWNY. Redaktor naukowy Jan Baculewski. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 460, 16 wklejek ilustr.

T. 6. DO PISARZY: JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO, ZYGMUNTA FORTUNATA MIŁKOWSKIEGO (T. T. JEŻA), MARII KONOPNICKIEJ, MICHAŁA BAŁUCKIEGO, WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 540, 6 wklejek ilustr. + errata na wklejce.

T. 7. DO RODZINY, PRZYJACIÓŁ I KORESPONDENTÓW RÓŻNYCH: LUCYNY KOTARBIŃSKIEJ, EDWARDA PAWŁOWICZA, HIPOLITA WAWELBERGA, JERZEGO ALEKSANDROWICZA, WITOLDA CZECZOTTA, FRANCISZKA GODLEWSKIEGO I INNYCH. Skorowidz opracowała Barbara Jankowska*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 682, 6 wklejek ilustr. + errata na wklejce.

Edycja *Listów zebranych* Orzeszkowej, rozpoczęta w r. 1954, nie jest dziełem dokończonym**. Z zapowiadanych wówczas dziesięciu tomów otrzymaliśmy dotąd siedem. Zajmujemy się więc dziełem będącym ciągle w procesie stawania się, dziełem stale rosnącym na warsztacie Edmunda Jankowskiego. Nie tylko zresztą brak dotychczasowy kilku tomów pozwala w ten sposób całe przedsięwzięcie określić. Materiał, którym dysponował edytor w momencie rozpoczynania pracy i który był podstawą zaplanowania tej wielkiej imprezy, rozrósł się i rozrasta stale, wskutek czego trudno przewidzieć i liczbę tomów, które jeszcze wyjdą drukiem, i ich wartość. Nawet — o czym wkrótce powiemy dokładniej — zespoły listów już opracowane i wydane zdążyły powiększyć się o nowe znaleziska.

Jednak już dziś możemy określić — nie bójmy się „wielkich” słów — całą edycję jako monumentalną na tle coraz bujniej rozwijającego się „ruchu edytorskiego” wokół epistolografii klasyków literatury polskiej. Swoje wyjątkowe miejsce wśród innych przedsięwzięć z tego zakresu zapewnia omawianej edycji i pozycja Orzeszkowej w epistolografii polskiej okresu pozytywizmu, i charakter opracowania *Listów zebranych*.

Na dwóch przeciwległych biegunach epistolografii ówczesnej można postawić Bolesława Prusa i Elżę Orzeszkową.

Prus znany był ze swej niechęci do pisania listów. A jeśli już pisał, to — z nielicznymi wyjątkami — listy krótkie, rzeczowe, „suche”. Wydany w r. 1959 tom jego *Listów zebranych* (w opracowaniu Krystyny Tokarżówny) przyniósł tylko 247 pozycji; od tej pory wyszło na jaw sto kilkadziesiąt nowych listów. Czy jednak kiedykolwiek zbierze się ich choćby pół tysiąca?

Pisarz ten nie przywiązywał także szczególnej wagi do korespondencji otrzymanej od różnych osób i instytucji. Większość tych listów wędrowała chyba do kosza. Toteż np. zachowało się tylko 171 listów do Bolesława Prusa (łącznie z de-

* Barbara Jankowska uczestniczyła w opracowaniu komentarza do wszystkich tomów oraz zestawiła do nich skorowidze.

** Niniejsze omówienie przedstawione było jako referat na konferencji edytorskiej, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN (Warszawa, 19—20 XI 1973).

peszami i adresami jubileuszowymi). Podobnie, jak zauważył Julian Krzyżanowski, traktował otrzymywaną korespondencję Sienkiewicz¹.

Natomiast w życiu i twórczości Orzeszkowej listy odgrywały istotną rolę. Pisała ich wiele, i to bardzo różnych, do wielu osób (podobno napisała ich w życiu ponad 10 000!). Przechowywała też starannie wszystkie otrzymywane listy, niezależnie od tego, czy pochodziły od bliskich przyjaciół, czy od ludzi zupełnie nie znanych.

Siedem tomów, jakie się dotychczas w ciągu 17 lat (1954—1971) ukazały, przyniosło 1975 listów pisarki do 52 adresatów. Archiwum Elizy Orzeszkowej w IBL PAN przechowuje ponad 9000 listów do autorki *Nad Niemnem*.

Orzeszkowa — jak widać — sztukę „listowania” uważała za istotną potrzebę i uczyniła z niej ważny składnik własnej biografii. Mieszkając w prowincjonalnym Grodnie, osamotniona, pozbawiona na co dzień intelektualnych partnerów, bez dostępu do instytucji życia umysłowego i literackiego, przytłoczona duszną atmosferą miasteczka na zachodnich rubieżach carskiego imperium — znajdowała rekompensatę w listowych rozmowach z przyjaciółmi, kolegami po piórze (bynajmniej nie wszystkimi), reprezentantami różnych zawodów i środowisk społecznych. Wymiana listów zastępowała jej uczestnictwo w takich skupiskach życia intelektualnego, jakimi dla jej warszawskich kolegów były salony, kawiarnie, lokale redakcji czasopism. Pisała do Edwarda Pawłowicza: „Mnie tu cięży najbardziej absolutny brak wszelkiego umysłowego, artystycznego, towarzyskiego ruchu i życia. Te wieczne cztery ściany i za oknami ulica tak gniołają myśl i wyobraźnię, że często martwieją one i najmniejszej iskry wydobyć z nich nie można. Przy tym i moralnie czuje się chłód nieznośny” (t. 7, s. 137).

Przywiązując tak wielką wagę do korespondencji i pieczołowicie ją gromadząc, Orzeszkowa sama tworzyła jakby własne archiwum listów. Miała też oddanych przyjaciół, którzy po jej śmierci zadbali o zabezpieczenie, a następnie pośrednio o udostępnienie tej bogatej spuścizny. Tak zaczyna się prehistoria omawianego przedsięwzięcia edytorskiego. Siega ona swymi początkami r. 1920, kiedy to była sekretarka pisarki Zofia Gorzkowska przekazała Towarzystwu Przyjaciół im. Elizy Orzeszkowej (przemianowanemu później na Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej) liczne materiały, które następnie, uzupełniane i wzbogacane, złożyły się na wyjątkowo zasobne archiwum. W oparciu o te zbiory powstało 24-tomowe wydanie *Pism Orzeszkowej „Pod znakiem PAL”*, w opracowaniu A. Drogoszewskiego i L. B. Świdorskiego, a także — co nas bezpośrednio obchodzi — 2-tomowa edycja listów pisarki (wydana w latach 1937—1938)². Nad całością tego wydania czuwał komitet redakcyjny, w którego składzie — obok prof. Józefa Ujejskiego — były osoby

¹ J. Krzyżanowski, *Pół tysiąca listów Henryka Sienkiewicza*. „Zeszyty Wrocławskie” 1951, nr 1. Przedruk w: *Pokłosie sienkiewiczowskie. Szkice literackie*. Warszawa 1973.

² E. Orzeszkowa, *Listy*. Staraniem Komitetu Wydawniczego Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej, w składzie: A. Drogoszewski, J. Holenderska, L. B. Świdorski, J. Ujejski. T. 1: *Dwugłoso*. Pod kierunkiem J. Ujejskiego opracował L. B. Świdorski. Warszawa—Grodno 1937; t. 2 (1938), cz. 1: *Do literatów i ludzi nauki*. Pod kierunkiem J. Ujejskiego opracował L. B. Świdorski; cz. 2: *Do literatów i ludzi nauki*. Opracował L. B. Świdorski. W tej ostatniej części w składzie Komitetu Wydawniczego nie figuruje nazwisko Ujejskiego (zm. 8 VII 1937).

z kręgu znajomych i korespondentów Orzeszkowej: Jadwiga z Nusbaumów Holenderska (w jej warszawskim mieszkaniu znajdowało się wówczas to archiwum) oraz Aureli Drogoszewski. Całą jednak pracę edytorską wykonał czwarty członek tego kolegium — Ludwik Brunon Świdorski, warszawski polonista rodem z Grodna, zapalony zbieracz „orzeshkowiec”, ich kompetentny i wyjątkowo rzetelny edytor³. Wydanie Świdorskiego (jak je w dalszym ciągu będziemy nazywali) miało składać się z czterech tomów i zawierać wybrane listy Orzeszkowej. Z zamierzonych czterech ukazały się tylko dwa tomy w trzech woluminach. Tom 1, zatytułowany *Dwugłosy*, zawiera dialogi korespondencyjne Orzeszkowej z Kraszewskim, Jeżem, Bałuckim, Konopnicą, Stanisławem Krzemińskim, Henrykiem Skirmunttem i Reymontem. W *Dodatku* zamieszczono listy Konopnickiej z lat, z których nie dochowały się listy Orzeszkowej do niej pisane, oraz listy Aleksandra Świętochowskiego. Tom 2, opatrzony tytułem *Do literatów i ludzi nauki*, mieścił w części 1 listy do Jana Karłowicza, Franciszka Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusbauma i Tadeusza Garbowskiego, w części 2 zaś — listy do Józefy Sawickiej, Wilhelminy Zyndram Kościakowskiej, Deotymy, Ignacego Baranowskiego, Józefa Kotarbińskiego, Kazimierza Zdziechowskiego, Aurelego Drogoszewskiego, Eugenii Żmijewskiej, Marii Czesławy Przewońskiej, Mariana Dubieckiego. Uzupełnia ten tom *Dodatek* zawierający dwugłosy z Iwanem Franką, Jarosławem Vrchlickim i Marylą Wołską. Planowany tom 3 miał obejmować listy do redaktorów i wydawców, a tom 4 — do rodziny i przyjaciół.

Wszystkie listy znajdujące się w dwóch pierwszych tomach opatrzone zostały komentarzem, w którym obficie wykorzystano materiały archiwum Orzeszkowej, zwłaszcza zaś listy różnych osób do pisarki. Tak więc np. często jednym z podstawowych źródeł są tu fragmenty korespondencji z Leopoldem Méyetem, której jednak Świdorski nie uznał za godną włączenia do edycji, gdyż — jak pisał w komentarzu — listów tych zachowało się tak dużo, że one same wypełniłyby... cztery tomy.

Przedwojenny wydawca sięgał do zasobów wielu bibliotek i archiwów, a także do zbiorów prywatnych. Miał jeszcze wówczas dostęp do Biblioteki Ordynacji Krasieńskich i do zbiorów raperswilskich w Bibliotece Narodowej, do Ossolineum i do Archiwum im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, do biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i do rodzinnego archiwum Skirmunttów w Mołodowie.

Podczas drugiej wojny zbiorami archiwum zaopiekował się prof. Julian Krzyżanowski. Znajdowały się one przez dłuższy czas w jego mieszkaniu, następnie w 1944 r. złożył je w Bibliotece Zamojskich. Stąd rozpoczęły swą popowstaniową wędrówkę kilkoma szlakami. Po wojnie część materiałów odnalazła się w piwnicach klasztornych w Piotrkowie, część w Królewcu, część zaś — w Moskwie.

Gdy zbiory te powróciły do Warszawy w r. 1945, przejęła je utworzona specjalnie placówka organizacyjna pod nazwą: Archiwum Elizy Orzeszkowej, istniejąca zrazu przy Gabinetie Filologicznym Korbutianum w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, a następnie w Instytucie Badań Literackich PAN. Opiekę nad tą placówką objął Edmund Jankowski i — zacytujmy opinię prof. J. Krzyżanowskiego — „doprowadził do stanu tak doskonałego, iż mogą one służyć jako wzór archiwum-pracowni naukowej, utrzymanej na poziomie nie do osiągnięcia w instytucjach dużych, gdzie — z natury rzeczy — niepodobna specjalną opieką otaczać zespołów

³ Zob. A. Sieczkowski, *Ludwik Brunon Świdorski*. „Pamiętnik Literacki” 1946, z. 3/4.

o charakterze indywidualnym, reprezentującym twórczość jednego, choćby najwybitniejszego twórcy”⁴.

Do ocalałych zbiorów przedwojennych przybywają w Archiwum Elizy Orzeszkowej coraz to nowe rękopisy, a także fotokopie i odpisy materiałów. Prowadzi też ono systematyczną pracę nad poszukiwaniem i rejestracją rękopisów pisarki w bibliotekach i archiwach polskich oraz zagranicznych. Jednym słowem — stale rozbudowuje jak najpełniejszy warsztat do prac nad życiem i twórczością Elizy Orzeszkowej. Tu właśnie powstaje wielotomowa edycja *Listów zebranych*.

Tom 1 tej edycji ukazał się w r. 1954, wkrótce potem wyszły w odstępach rocznych dwa kolejne tomy, następne pojawiają się co kilka lat, ostatni — tom 7 — otrzymaliśmy w roku 1971.

Wydawca, jak wspomniano, zaplanował całą edycję na dziesięć tomów. Jej koncepcję, układ i zawartość przedstawił we wstępie do tomu 1. Przypomnijmy w skrócie:

t. 1: listy do redaktorów i wydawców — J. Sikorskiego, S. Lewentala, Gebethnera i Wolffa, W. Makowskiego, E. Piltza, S. Posnera;

t. 2: do Leopolda Méyeta;

t. 3: do literatów i ludzi nauki — jego zawartość miała być identyczna z zawartością woluminu 1 tomu 2 w wydaniu Świderskiego;

t. 4: miał zawierać pozycje objęte woluminem 2 tomu 2 w wydaniu Świderskiego;

t. 5: do J. i T. Bochwiców, F. Widackiej, K. i K. Kruszewskich, M. Mantuffla, J. i K. Skirmunttów;

t. 6: do różnych pisarzy i krytyków, m. in. P. Chmielowskiego, F. Hoesicka, E. Jelinka, A. Kraushara, E. Leo, E. Pawłowicza, Miriama, M. Sałykowa-Szczerdrina;

t. 7: miał obejmować listy Orzeszkowej do pisarzy, które mieści t. 1 w wydaniu Świderskiego;

t. 8: do B. Holenderskiego, J. Ostromęckiej, K. Poniatowskiego, J. Szoberówny, L. Kotarbińskiej i innych;

t. 9: listy do różnych adresatów, uzupełnienia, sprostowania, indeksy, kalendarium;

t. 10: miał zawierać wybór listów pisanych do Orzeszkowej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w toku realizacji musiały nastąpić zmiany. Zawartość pierwszych trzech tomów zgodna jest z przedstawionym planem. Z tomu 4 uległy przesunięciu do późniejszych listy do Franki, Vrchlickiego i Wolskiej. Tom 5 zawiera — zgodnie z projektowanym układem — listy do Bochwiców, ale także, przewidziany uprzednio do jednego z późniejszych woluminów, nieduży zespół listów do nauczycielki we florianowskim dworze, Janiny Szoberówny, tworząc w ten sposób zwartą całość, którą można by określić: „listy do przyjaciół z Florianowa”. Tom 6 przynosi listy, które według poprzednich zamierzeń miały się znaleźć w tomie 7. Przesunięto stąd do jednego z następnych dwa nieduże bloki korespondencji: do Krzemińskiego i do Skirmuntta. Tom 7 wreszcie, najobszerniejszy z dotychczas wydanych, zawiera 420 listów do 23 adresatów, które pierwotnie miały wejść do innych tomów. Są też zupełnie nowe, nie znane poprzednio teksty, jak np. list

⁴ J. Krzyżanowski, *Dziwne losy książki w okupowanej Warszawie*. W: *Walka o dobra kultury*. Warszawa 1939—1945. Księga zbiorowa pod redakcją S. Lorentza. T. 1. Warszawa 1970, s. 148.

do A. L. Potapowa, przypadkowo odkryty w trakcie studiowania akt śledczych Piotra Orzeszki w wileńskim archiwum.

Zanim zatrzymamy się dłużej nad koncepcją całości, postaramy się częściowo wyjaśnić te zmiany, które rzucają charakterystyczne światło na źródła owej edycji i ich dość osobliwą historię.

Głównym i najważniejszym źródłem zasobów tekstowych jest oczywiście Archiwum Elizy Orzeszkowej — stąd wzięto większość publikowanych listów i dużą część materiałów do komentarza. Wiele tekstów pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Sporo tekstów użyczył na potrzeby tego wydania prof. J. Krzyżanowski (m. in. cenny zespół listów do Drogoszewskiego). Znajdujemy też materiały ze zbiorów wrocławskiego Ossolineum, Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum klasztorne na Jasnej Górze, Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu, Muzeum Kujawskiego we Włocławku, a także te, których rękopisy udostępnił ich prywatni posiadacze. Szereg tekstów, zwłaszcza w pierwszych tomach, stanowi przedruk z wydania Świderskiego lub z innych publikacji. Ogłaszając listy do Jana Karłowicza (w t. 3), wydawca zdołał zebrać, łącznie z rozproszonymi drobnymi fragmentami, zaledwie 86 pozycji, a więc mniej niż miał ich w rękę Świdorski. Listy, które niegdyś znajdowały się w zbiorach lwowskiego Ossolineum i wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uznał edytor za zaginione podczas wojny.

Ale już w następnych tomach spotykamy w komentarzach cytaty np. z listów do Méyeta, nie znanych wydawcy w momencie przygotowywania do druku odpowiedniego tomu. Dopiero później bowiem wyszły na jaw kopie maszynopisowe całego szeregu tych listów sporządzone przez Świdorskiego. Cenne znaleziska przynosi także każda podróż naukowa Jankowskiego do Grodna i Wilna. Już w r. 1957, a więc wkrótce po rozpoczęciu swej edycji, dotarł on do 503 listów Orzeszkowej w zbiorach wileńskich. „Wydawnictwo *Listów zebranych* Elizy Orzeszkowej za jednym zamachem powiększyło się o półtora czy dwa tomy” — donosił w relacji z wyprawy „śladami pani Elizy”⁵.

Następne jego podróże pozwalają na dalsze penetracje bibliotek i archiwów wileńskich. Stamtąd np. pochodzą nie znane poprzednio — i nie włączone do tomu 3 — listy do Jana Karłowicza⁶. Udało się też uzyskać mikrofilmy listów ze zbiorów lwowskich; niektóre z tych znalezisk weszły już do odpowiednich tomów, niektóre zasygnalizowano i wykorzystano po części w komentarzach⁷. Jeśli tak obfite materiały ujawniły się dotychczas, w obrębie lat kilkunastu, jest rzeczą jasną, że w dalszym ciągu mogą się ujawniać coraz to nowe niespodzianki.

Omawiana edycja grupuje listy w układzie osobowym, całymi blokami — do poszczególnych adresatów. W ramach takiego bloku kolejne pozycje zamieszcza się w porządku chronologicznym. Zrywa się tu z koncepcją dwugłosów, bogate zasoby listów do Orzeszkowej wykorzystując obficie w komentarzu.

O zaletach i wadach powyższego systemu można mówić wiele. Szereg istotnych argumentów na korzyść jednolitego układu chronologicznego przytoczył w recenzji tomu 1 Jan Józef Lipski⁸, deklarując się jako zwolennik takiego właśnie układu.

⁵ E. Jankowski, *Śladami pani Elizy...* „Twórczość” 1958, nr 1, s. 104.

⁶ E. Jankowski, *Sprawozdanie z podróży naukowej do ZSRR*. „Biuletyn Polonistyczny” z. 9 (1966), s. 116—117.

⁷ Fragmenty odnalezionych listów wykorzystał również E. Jankowski w książce: *Eliza Orzeszkowa*. Warszawa 1964 (wyd. 3: 1973).

⁸ „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3, s. 284—293.

Argumenty to na pewno ważkie i po części słuszne. Można nawet wskazać ich więcej. W wydaniu o układzie chronologicznym otrzymujemy „biografię w listach”. W sąsiadujących tekstach znajdujemy oświetlenie tych samych faktów i problemów. Łatwiej np. prześledzić proces powstawania jakiegoś utworu literackiego. A już konkretnie: kwestia współpracy pisarki z „Ogniwem” została szeroko potraktowana w jej listach do Posnera (t. 1) i do Drogoszewskiego (t. 3). Zwierzenia o wpływie poezji Krasińskiego na przemiany światopoglądu Orzeszkowej mieszczą się w listach do Drogoszewskiego (t. 3) i Bochwica (t. 5). Lipski wspominał już o istotnych wypowiedziach w związku z wydarzeniami r. 1905, zawartych w listach Orzeszkowej do różnych osób, w listach rozsianych — dodajmy teraz — w różnych tomach. Powiedzieliśmy już o tomie 5, że stanowi jednolitą całość „florianowską”. A równocześnie w trakcie lektury odczuwa się tam nieraz brak sąsiedztwa listów do Reymonta, sygnalizowanych tylko i częściowo cytowanych w komentarzu. Chciałoby się skonfrontować od razu np. opinie o *Dziejach grzechu* Zeromskiego, wypowiedziane w r. 1908 i do Bochwica, i do Reymonta. Albo czy nie byłoby interesujące znalezienie w bliskim sąsiedztwie listów Orzeszkowej do Kraszewskiego, w których, tytułując go „Mistrzem”, zwierza się, jak to „chłonęła” jego książki, jak marzy o możliwości osobistego poznania pisarza i o „ustnym zanieśieniu do Niego prośby o błogosławieństwo na drogę pracy [...]” (t. 6, s. 19), a z drugiej strony — takiego oto listu do Méyeta z następującą opinią o powieściach „Mistrza”: „Powieści Kraszew[skiego] sprawiają na mnie wpływ usypiający i oglupiający. Ależ bo gadała, a płaczliwy, a pobożny!...” (t. 6, s. 266). Podobnych sytuacji jest oczywiście wiele.

Ale są i takie argumenty, które skłaniają do uznania celowości układu według adresatów. Po pierwsze: osoba, pozycja społeczna, zawód adresata, jak też — sprawa istotna — rodzaj kontaktów łączących go z autorką listu sprawia, że każdy zespół korespondencji posiada swoje indywidualne oblicze, swoją charakterystyczną „poetykę”. Jakże bardzo różne są np. listy do firmy Gebethnera i Wolffa, gdzie dominują interesy wydawnicze i księgarskie — oraz, z drugiej strony, listy do redaktora „Kraju” Erazma Piltza, tak nasycone realiami politycznymi i literackimi. Albo owe „tomy” pisane do Aurelego Drogoszewskiego, niezwykle bogate w zwierzenia osobiste. Albo jeszcze bardziej osobiste i liryczne w nastroju — wielostronicowe listy „mewy”, z których niejeden pisany był w ciągu kilku dni, wysyłane do Tadeusza Bochwica. Czy wreszcie, odmienne od całej reszty tej korespondencji, listy do Tadeusza Garbowskiego, towarzyszące ich „powieściowemu dwugłowskiemu”: *Ad astra*. Wydaje się, że dla poznania Orzeszkowej-pisarki, operującej tak bogatą i różnorodną skalą stylów w epistolografii, układ przyjęty w omawianej edycji jest najbardziej celowy. Jest on też bardziej czytelny i — przydatny dla badaczy życia literackiego okresu czy poszczególnych indywidualności pisarskich tej epoki. Wreszcie i zasób źródeł, i okoliczności, w jakich się do nich dociera, stanowią dodatkowe uzasadnienie słuszności przyjętego rozwiązania.

Omawiana edycja świadomie wyłącza tzw. listy otwarte, przynależne raczej do publicystyki⁹.

⁹ W niektórych, nielicznych wypadkach odstępuje się od tej zasady. Tak np. zamieszczono jubileuszowy list do Marii Konopnickiej z 19 X 1902 (t. 6, s. 198), mimo że ma on raczej charakter odezwy. Zdecydowano się jednak włączyć go do *Listów zebranych* (zob. przypis na s. 448) ze względu na tradycję edytorską: drukował go bowiem również w swym wydaniu Świdzki.

Podstawą wydania znacznej większości tekstów są rękopisy. Nie zawsze jednak możliwe było dotarcie do nich. Zarysowane powyżej w skrócie losy rękopiśmiennej spuścizny Orzeszkowej sprawiły, że duża część autografów przepadła bezpowrotnie, inne znów na skutek różnych zbiegów okoliczności „ukrywały się” przez dłuższy czas w niedostępnych lub trudno dostępnych miejscach. Stąd też, jak wspomniano, niektóre opublikowane teksty oparte zostały tylko na przedrukach (zwłaszcza z wydania Świderskiego), inne ogłoszono na podstawie kopii, których wierność w stosunku do oryginałów trudno było stwierdzić. Jeszcze innym za podstawę publikacji posłużyły odpisy i notaty sporządzone wiele lat temu z niedostępnych dziś zbiorów, oczywiście również niemożliwe do skolacjonowania z rękopisami. Zdarza się, że wydawca musiał dokonywać benedyktyńskiej roboty „sklejania” fragmentów tego lub innego listu z rozproszonych ułomków. Dotyczy to niektórych listów do Jana Karłowicza. Spotykamy w tym zespole jednostki epistolarne, tak właśnie „sklejone” z dwóch lub kilku parozdaniowych okrucichów wydobytych np. częściowo z komentarzy Świderskiego, częściowo zaś z — udostępnionych na potrzeby edycji — odpisów i notatek prof. Bronisława Nadolskiego, sporządzonych przed 1939 r. z rękopisów w lwowskim Ossolineum. W takich wypadkach edytor postępował z maksymalną ostrożnością, nie tylko czyniąc odpowiednie zastrzeżenia w komentarzu, ale również fragmenty tekstów oparte tylko na odpisach wyróżniając innym krojem czcionek (tzn. kursywą).

Wydawca skrzętnie wylawiał także drobne czasem wyjątki cytowane bądź w różnych opracowaniach historycznoliterackich (np. cytaty z niedostępnych dziś listów Orzeszkowej do Konopnickiej zawarte w książce J. Słomczyńskiej *Maria Konopnicka* lub w artykułach Świderskiego drukowanych w przedwojennych czasopiśmie), bądź też w komentarzach Świderskiego do *Listów* lub do poszczególnych tomów wydania *Pism*. Jeszcze bardziej osobliwy przypadek stanowi kilka fragmentów zaginionych listów do Jadwigi Ostromeckiej, zacytowanych dosłownie przez adresatkę w jej odpowiedziach kierowanych do Orzeszkowej. Wskutek tego i tak dość obszerny blok listów do Ostromeckiej i jej siostr powiększył się o kilka pozycji.

Pilnie prześledził Jankowski wszelkie informacje i wzmianki o listach, które nie zachowały się do dziś, rozsiane w komentarzach do wcześniejszych edycji. Tu zostały — we wstępach do poszczególnych zespołów — zamieszczone chronologiczne wykazy tych wzmianek z krótkim zasygnalizowaniem tematyki poszczególnych listów (dotyczy to np. zaginionych listów do Ostoi, Kościałkowskiej, Drogozewskiego, Karłowicza).

Na szczęście większość listów zachowała się w autografach, czasem nawet w postaci kilku (czy choćby tylko dwóch) przekazów. Zgodnie z wymogami wydania krytycznego konfrontowano wszystkie zachowane przekazy danego tekstu, badając ich chronologię i wybierając za podstawę publikacji wersję najbardziej wiarygodną. Poddano sumiennej kontroli teksty ogłoszone w wydaniu Świderskiego, przywracając w niektórych miejscach poprawne brzmienie. Nawet w wypadkach, gdy wydanie to było jedynym przekazem, edytor bacznie analizował poprawność kształtu językowego listów, przywracając, gdy były ku temu podstawy, oryginalne i charakterystyczne dla języka i pisowni Orzeszkowej formy (np. prowincjonalizmy czy archaizmy).

Trzeba wreszcie zasygnalizować kilka ciekawych „przygód filologicznych” wydawcy, których wynikiem było odnalezienie i uporządkowanie całości tekstów niektórych listów lub też odkrycie tekstów nie rozpoznanych dotychczas. Tak np. „złożono w całość” rozbity na dwie części, przechowywane w dwóch różnych zbiorach

rach (Ossolineum i Archiwum Elizy Orzeszkowej), list do Józefa Sikorskiego z września 1869. Albo też — przypadek jeszcze bardziej osobliwy! — odszukano i uporządkowano cały tekst listu Orzeszkowej do Kraszewskiego (z 11 III 1881) rozbity na dwa fragmenty w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej: część tekstu znajdowała się na właściwym miejscu, wśród listów Orzeszkowej do Kraszewskiego, część zaś w innym poszycie, wśród anonimowych listów do tegoż pisarza. Pasjonującą przygodą było odnalezienie oraz zidentyfikowanie bardzo wczesnego listu pisarki do Kraszewskiego (z 5 XI 1865): list ten, opatrzony pseudonimem „Gabriela Litwinka”, figurował we wspomnianym zespole anonimowych, na dodatek z błędnie odczytaną datą (1863). Edytor przeprowadził skrupulatne badania porównawcze z innymi rękopisami Orzeszkowej z tego czasu. Poddał więc szczegółowemu oglądowi charakter pisma, kształty poszczególnych liter i cyfr, następnie — charakterystyczne dla języka młodej Orzeszkowej cechy fonetyczne, składniowe i frazeologiczne, oraz rzecz oczywista, realia — i na tej podstawie doszedł do zupełnie pewnego ustalenia autorstwa listu.

Zasadą naczelną edycji w zakresie metody ustalania poprawności i podania tekstów jest wierność w stosunku do autografów. Wyłaniają się w związku z tym trzy przede wszystkim problemy: 1) pisownia i zakres jej modernizacji, 2) stopień modernizacji interpunkcji i 3) skomplikowana w tym wypadku kwestia datowania listów.

Pisownię zmodernizowano zgodnie z obowiązującymi normami. Zachowano jednak indywidualne właściwości języka pisarki (cechy fonetyczne, archaizmy, prowincjonalizmy, osobliwości składni itp.). Tak więc odnajdujemy tu wszelkie cechy charakterystyczne dla wymowy kresowej: różne *coś, ktoś, niewymowny* czy też — *radośny, boleśny, Wyśpiański*. Uszanowano przy tym niekonsekwencje widoczne w pisowni autorki, respektując oboczności, występujące nieraz dość gęsto w ramach tego samego listu, a nawet na tej samej stronie. Mamy więc: *posęlam/posyłam, nazęwam/nazywam, weranda/werenda, ojczyźnie/ojczyźnie* itd.

Jedną z głównych zasad postępowania edytorskiego jest tu powściągliwe użycie wykrzyknika sygnalizującego osobliwości tekstu. Wszelkie ewidentne „błędy pióra” czy sporadycznie występujące, powstałe jako wynik nieuważnego pisania, oczywiste przeinaczenia imion lub omyłki w pisowni nazwisk poprawiano, sygnalizując każdą taką weryfikację w komentarzu.

Podobnie postępuje się z interpunkcją. Jest ona również modernizowana, przy zachowaniu jednak pewnych szczególnych zwyczajów interpunkcyjnych autorki (np. bardzo liczne myślniki).

Najwięcej kłopotów przysparzała wydawcy kwestia dat. Orzeszkowa zapisywała je bowiem zarówno według starego jak i nowego stylu. Mieszkanka Grodna, przyzwyczajona z konieczności na co dzień do kalendarza juliańskiego, datowała według starego stylu listy wysyłane do Rosji i tzw. zachodnich ziem Cesarstwa. Listy do korespondentów z Królestwa i — oczywiście — z Galicji opatrywała datami według nowego stylu lub czasami podawała datę podwójną. Nie zawsze zresztą robiła to konsekwentnie. Stąd też ustalenie rzeczywistej daty wiązać się musi z różnymi, nieraz skomplikowanymi zabiegami i wymaga nie tylko uważnej analizy realiów listu, nie tylko pilnego odczytywania stempli pocztowych (jeżeli zachowały się koperty), ale również sięgania do źródeł pomocniczych. Są nimi bardzo często listy innych korespondentów Orzeszkowej, listy autorki do innych adresatów znajdujące się w bezpośrednim lub bliskim sąsiedztwie chronologicznym, czasem jeszcze inne materiały. Za każdym razem komentarz przynosi szczegółowe uzasadnienie przyjętego rozwiązania. Sam zapis dat przeszedł małą ewolucję w dotychczasowych dziejach edycji. W pierwszych czterech tomach daty według kalendarza juliańskiego

opatrywano adnotacją: „starego stylu”. Gdy przy dacie adnotacji takiej nie było, oznaczało to, że posłużyła się autorka nowym stylem. Od tomu 5 przy datach według starego stylu dopisuje się w klamrach datę według kalendarza gregoriańskiego.

Jeszcze większy kłopot wiąże się z niedokładnym datowaniem listów przez autorkę. Nie trzeba wyjaśniać, ilu skomplikowanych zabiegów wymaga rekonstrukcja brakującej daty. Większe jednak niebezpieczeństwa czyhają na edytora, gdy postawiona data, pozornie wiarygodna — jest właśnie mylna. A pomyłki tego rodzaju zdarzały się pani Elizie dość często. Tak np. zamiast miesiąc III pisze II; zamiast VI — V. Bywały i takie wypadki, jak w jednym z listów do Lucyny Kottarbińskiej — powstały 29 września 1908, zawiera błąd w dacie rocznej: jakimś fatalnym pociągnięciem pióra „napisał się” Orzeszkowej rok 1903! Wszystkie realia listu wskazują jednak wyraźnie, że był on znacznie późniejszy. Jakże łatwo byłoby nieuwważnemu i bezkrytycznemu czytelnikowi autografu przesunąć rzeczywistą datę napisania listu i — co za tym idzie — daty pewnych faktów z biografii pisarki o... 5 lat wstecz!

Wydawca jest szczególnie wyczulony w tej materii. Wnikliwe „śledztwo”, mające na celu wykrycie rzeczywistej daty, prowadzi nie tylko w stosunku do autografów. Kontroluje również — wtedy gdy list jest przedrukiem — wszystkie ustalenia Świdarskiego, nieraz wprowadzając korekty, lub, przyjmując jego rozwiązania, szuka dla nich dodatkowych, mocniejszych argumentów.

Data widnieje w tej edycji zawsze, niezależnie od lokalizacji w rękopisie, nad tekstem listu, z prawej strony. Uszanowane zostały jednak charakterystyczne zwyczaje Orzeszkowej w sposobie zapisywania, a więc umieszczanie nazwy miejscowości najczęściej po dacie, jak również bliższe określenie pory dnia (np. „8 [21] XII [19]08. Poniedz[iałek], 10 wiecz[ór, Grodno]”, „16 [29] XII 1908, południe, [Grodno]”; t. 5, s. 72, 84).

Dodać wreszcie należy, że edytor zaznaczył wszelkie braki i uszkodzenia w tekstach, skróty zaś rozwiązał, wpisując uzupełnienia w klamrach. Chodzi bowiem o to, by tekst Orzeszkowej był maksymalnie czytelny.

Pełną czytelność uzyskują listy oczywiście dzięki komentarzowi.

Teksty listów opatrzone zostały u dołu odpowiednich stronicy zwięzłymi, najwyżej kilkuwyrazowymi przypisami (zwyczaj przejęty z wydania Świdarskiego), ułatwiającymi zrozumienie najbardziej elementarnych realiów.

Nas interesuje tu jednak właściwy komentarz. Druga część każdego tomu, za tytułowana *Komentarze*, składa się ze *Wstępu*, który charakteryzuje bloki korespondencji zawarte w danym tomie, oraz z przypisów do kolejnych listów.

W owych wstępach mieszczą się biografie adresatów, uwzględniające zwłaszcza dzieje kontaktów tych osób z Orzeszkową, charakterystyka korespondencji, podstawowe informacje o tekstach, stanie ich zachowania, miejscu przechowywania, a także o ewentualnych wcześniejszych publikacjach fragmentów listów z danego zespołu.

Sylwetki adresatów dalekie są od schematycznego wzorca encyklopedycznych biogramów. Niektóre z nich powstawały w wyniku długich i trudnych dociekań oraz penetracji najrozmaitszych źródeł. Są i takie, które zdołano zaledwie naszkicować, bez bliższych szczegółów. Wydawca stara się jednak zawsze wyczerpać wszelkie możliwości i z właściwą sobie inwencją potrafi nakreślić żywe wizerunki postaci często zupełnie lub prawie nie znanych, takich nawet, o których dowiedzieć się można tylko z ich listów kierowanych do pisarki, i to tyle, ile sami zachcieli o so-

bie powiedzieć. Tak przedstawiono np. Stefanię Skrobońską, młodą „kandydatkę na literatkę”, adresatkę dwóch ciekawych listów problemowych Orzeszkowej, czy też adresatkę listu „pasterskiego” o małżeństwie — Władysławę Cwierzdziańską. Podstawą opracowania sylwetek tych postaci były w zasadzie ich listy do Orzeszkowej, przechowywane w Archiwum. Tego rodzaju materiały, ich skrupulatna analiza pozwoliły też na zidentyfikowanie adresata jednego z wczesnych listów, „Szanownego Księdza Dobrodzieja”, którym okazał się być prefekt Orzeszkowej z pensji sióstr sakramentek w Warszawie, ks. Franciszek Sławianowski. Wstęp zaś dotyczący dwóch listów do nikomu nie znanej ziemianki z Ilgienik, Wiktorii Modlińskiej, wprowadza nas wprawdzie nie w szczegóły jej biografii, bo tę trudno choćby nazkicować, ale w szerokie tło zdarzeń historycznych na Litwie po r. 1905, na którym to tle doszło do nawiązania owego kontaktu.

Znajdują się w komentatorskich wstępach sylwetki — to określenie najlepiej odpowiada biogramom opracowanym przez Jankowskiego — wielu zapomnianych postaci, jak Edward Pawłowicz, krajan Mickiewicza, zamieszkały później we Lwowie, niegdyś znajomy Zana i Czeczota, trochę literat, trochę malarz, także pamiętnikarz, zapamiętałe walczący o zabezpieczenie i uświetnienie miejsc związanych z młodością Mickiewicza. Albo — znany tylko dzięki kontaktom z Orzeszkową — geometra i urzędnik wileński, Kazimierz Poniatowski; czy też popularny niegdyś kaznodzieja i zawzięty polemista — ksiądz Witold Czeczott. Sylwetki te, kreślone jak literackie wizerunki, stylem właściwym pisarstwu Edmunda Jankowskiego, prezentują każdą postać wszechstronnie w miarę możliwości, ukazując i koleje jej życia, i okoliczności nawiązania kontaktów z Orzeszkową, i charakterystyczne cechy osobowości, nawet wygląd zewnętrzny. Jako przykład przytoczmy początkowy fragment charakterystyki Edwarda Pawłowicza:

„Wysoki, chudy, wyprostowany do późnych lat starości, z gęstymi włosami, fantastycznie spiętrzonymi, zrazu czarnymi, potem z siwiejącą czupryną, z bródką »hiszpanką« — takiego Edwarda Pawłowicza zapamiętali współcześni (np. Antoni Chołoniewski), gdy przekroczył siedemdziesiąt lat życia. Pod koniec wieku XIX wydawał się obserwującym go Galicjanom jakimś zabytkiem archaicznym, rodzajem żywego muzeum pamiętek litewskich. W jego postawie i rysach twarzy można by się doszukać pewnego podobieństwa z Don Kichotem, jakim go stworzyli Cervantes i Doré. Rzeczywiście było w Pawłowiczu coś z szlachetnego i zagubionego w świecie codzienności rycerza z La Manchy, z tym jednak, że w przeciwieństwie do swego pierwowzoru Pawłowicz nie walczył nigdy *armata manu*. Całe jego życie było jakby nową — może zaściankową — wersją autodefinicji Słowackiego, rycerza napowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy.

Bogata to osobowość i zupełnie niemal zapomniana” (t. 7, s. 395).

Metoda prezentacji postaci adresatów jest zróżnicowana w zależności od ich cech indywidualnych, talentu pisarskiego (gdy o literatach mowa), od okoliczności zewnętrznych ich życia czy też — od stylu korespondencji. Nie brak tu pomysłowych skojarzeń i aluzji, jak np. w takim oto fragmencie biografii Bałuckiego:

„Zmuszony warunkami życia, ale i rodzajem talentu do produkcji pośpiesznej i nie dopracowanej, Bałucki dość wcześnie wyczerpał swą inwencję twórczą i spotkał się z ostrymi zarzutami krytyki. Wprawdzie autor *Grubych ryb* wyznał Orzeszkowej w jednym z listów, że on sam byłby najsurowszym sędzią swych utworów, gdyby go los postawił w takiej roli, ale od surowej samokrytyki do cierpliwego znoszenia przygan złośliwych zoilów droga jest bardzo daleka. Nie przeszedł też jej szczęśliwie i Bałucki. Smutniał coraz bardziej i wreszcie, przybity niepowodzeniami — los to dość nie wyjątkowy u humorystów — palnął sobie

w łeb. Działo się to 17 października 1901 r. na błoniach krakowskich. Można by na marginesie tej śmierci dopisać nową wersję frazki innego satyryka-samobójcy: »Idylla maleńka taka...« W r. 1870 bowiem przewrażliwiony lirnik mazowiecki skarżył się Kraszewskiemu, że »biedny psiuk«, »szlachcic na bałuku Bałkucki«, jak pies naszczeakał na jego poezję... O Bałuckim mówiono, że zginął od ukąszeń krytyki, przy czym ostatni cios miał mu jakoby zadać Lucjan Rydel. Ten sam Rydel, o którym z kolei gotowiliśmy mówić, że go nie tyle Wyspiański w *Weselu*, co Boy w złośliwych felietonach »uśmiercił« jako poetę, przez zaśmieszenie wobec potomności” (t. 6, s. 281—282).

Inne znów, chciałoby się rzec — mniej poważne, postaci adresatów potraktowane zostały z łagodną ironią, a ich biografie poprzetykane (z umiarem oczywiście!) elementami anegdotycznymi. Tak np. w biografii Lucyny Kotarbińskiej, która aż prosi się o takie sportretowanie, znajdujemy *passus* następujący:

„Lucyna Kotarbińska była jakby zaprzeczeniem swego męża. Jego powadze i spokojowi, a nawet pewnej niezaradności życiowej, przeciwstawiła usposobienie niestale i żywe aż do lekkomyślności, energię i ducha inicjatywy. [...]”

Gdy Józef Kotarbiński, łącząc zajęcia aktorskie i reżyserskie z profesją krytyka i literata, stale pogrążony był w pracy wymagającej skupienia, Lucyna czuła się w swoim żywiole, gdy była otoczona ruchem i gwarem, gośćmi, wielbicielami, atmosferą pełną podniecenia. Nieładna, może nawet zupełnie brzydka, zawsze miała tzw. powodzenie, które bardzo często pociągało za sobą falę plotek i intryg. Sama Kotarbińska odnotowała w swym pamiętniku nie bez widocznej satysfakcji, że Władysław Bogusławski pił jej zdrowie na klęczkach, a być może — choć tego... nie pamiętała — pocałował ją w szyję” (t. 7, s. 391—392).

Charakterystyka kontaktów adresatów z autorką listów zawiera w wielu wypadkach mnóstwo ustaleń faktograficznych i stwierdzeń ważnych dla poznania życia literackiego, społecznego i obyczajowego epoki.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na te partie wstępów, w których wydawca daje krótką charakterystykę danego zespołu korespondencji. Zawsze są one rezultatem zarówno wnikliwego rozpoznania całej materii realiów w listach Orzeszkowej jak też analizy jej *artis epistolandi*, przejawiającej wielkie zróżnicowanie w zależności od partnera, od typu kontaktów i od całego szeregu innych okoliczności. Te właśnie spostrzeżenia wydawcy przekonują o odrębności poszczególnych zespołów listów i — co za tym idzie — o słuszności przyjętej koncepcji układu całej edycji.

Oto charakterystyczny przykład. O dużym zespole listów do Tadeusza Bochwica pisze Jankowski:

„Jest w nim połączenie listów »problemowych« (tak charakterystycznych dla rozmowy listowej pisarki z Aurelím Drogoszewskim) z kronikami spraw codziennych (jakie często spotyka się w pisaninach do Leopolda Méyeta) i z »podtekstem« osobistym, który tyle atrakcyjności wniósł do dialogów Orzeszkowej ze współautorem *Ad astra*. [...]”

To *journal intime* Orzeszkowej i zarazem diariusz najpowszedniejszych zdarzeń; dokument społecznej działalności pisarki i syntetyczny wyraz jej światopoglądu z ostatnich lat życia; utwór literacki powstający w zasadzie bez świadomości sztuki pisarskiej (bo nie obliczony na druk, a nawet zastrzegający najściślejszą tajemnicę tej korespondencji) i zarazem jednak od czasu do czasu list »literacki«, zawierający przekład jakiegoś wiersza [...], parafrazę prozy poetyckiej [...], inkrustowany aforyzmami [...] lub sam w sobie stanowiący maleńką całość artystyczną [...]” (t. 5, s. 315—316).

Można tu przywołać jeszcze inne przykłady, jak zawarta w komentarzowym

wstępie do tomu 7 charakterystyka zamieszczonych w nim listów problemowych (niektóre z nich określa edytor jako „pasterskie”) i listów-kronik zwykłych codziennych zdarzeń czy też subtelna analiza listu-podania młodej Orzeszkowej do generała A. L. Potapowa — „podanie zdradziło pierwsze błyski talentu przyszłej powieściopisarki, mniej obiecująco rekomendowało ją natomiast od strony praktycznej” (t. 7, s. 383).

Nie sposób objąć jedną formułą zakresu problematyki owego komentarza. Wypada wypunktować tylko kilka spraw, niektórym przyrzeć się bliżej. Obejmuje on zarówno elementy aparatu krytycznego jak też w ścisłym rozumieniu komentarz rzeczowy, bardzo rozbudowany i stanowiący w sumie jakby „mozaikową monografię” o życiu i dziełach autorki *Nad Niemnem* na tle jej epoki.

Wspomniano już wcześniej, że każdy list zaopatrzonej został w metrykę tekstu, a także — bardzo często — w notę dokładnie argumentującą jego chronologiczną lokalizację. W przypadku gdy istniało kilka przekazów danego tekstu (autograf-brulion, autograf-czystopis, kopia sporządzona przez samą autorkę, kopia z jej własnoręcznymi skreśleniami lub poprawkami, kopia wyłącznie cudzej ręki czy też wcześniejsza publikacja), podano szczegółowe uzasadnienie kryteriów wyboru podstawy tekstowej oraz odnotowano w odpowiednich miejscach wszystkie warianty. Zaznaczono także w komentarzu wszelkie interwencje edytora w tekst, np. poprawki oczywistych nieświadomych błędów w pisowni, zasygnalizowano wszelkie lekcje wątpliwe.

Jednym z głównych źródeł tego bogatego komentarza są materiały Archiwum Elizy Orzeszkowej. Toteż wykorzystano wszystkie okazje do zaprezentowania np. nieznanymi utworów pisarki, o których mowa w listach, cytowano nieraz w całości pochodzące z tych zbiorów teksty innych autorów, przede wszystkim zaś czerpano „pełną garścią” z owego „skarbcza” ponad 9000 listów różnych korespondentów Orzeszkowej. Komentarz bowiem stara się skorzystać z każdego pretekstu, jaki stwarza odpowiedni fragment listu, do wprowadzenia czytelnika w bogaty warsztat literacki autorki, w jej biografię czy też w różne problemy ówczesnej epoki.

W komentarzu więc znajdujemy takie *inedita* autorki, jak „artykuł nie do druku” — odpowiedź na krytykę działalności wydawniczej, prowadzonej przez wileńską księgarnię Orzeszkowej i Spółki (t. 1, s. 338—344), przemówienie jubileuszowe pisarki do grona gości w jej grodzieńskim mieszkaniu w r. 1892, opublikowane z rękopisu-brulionu (t. 3, s. 423); ocalały fragment nie dokończonej broszury *Do Polskiej Partii Socjalistycznej*, również na podstawie jego wersji brulionowej w Archiwum (t. 4, s. 398—407); wypowiedź z r. 1906 o karze śmierci (t. 7, s. 634—636)¹⁰. Wyliczając te *inedita* wspomnieć warto o interesującym dokumencie literackim, jakim jest wariant nie dokończonego rozdziału *Ad astra* pióra Romskiego-Garbowskiego (t. 3, s. 504—506), bardzo krytykowanego przez Orzeszkową w jednym z listów (t. 3, s. 254—255). Znajdujemy też pełne teksty takich źródeł, jak projekt umowy S. Lewentala z Orzeszkową na wydanie jej *Pism* (t. 1, s. 328—330), jak przekład recenzji niemieckiego krytyka o *Meirze Ezofowiczu*, cytowany z listu tłumaczki, Aleksandry Erlich (t. 3, s. 406—407). Do rzędu ciekawostek literacko-obyczajowych zaliczyć wypada nieznaną wiersz Or-Ota, wypisany na ozdobnym „adresie” przesłanym autorce *Nad Niemnem*, bawiącej latem 1905 „u wód”

¹⁰ Niektóre teksty Orzeszkowej zostały w komentarzu przedrukowane w całości, np. list do miesięcznika „Русская мысль” ogłoszony w „Kraju” w r. 1898 (t. 1, s. 368—372) lub *List otwarty do pana Walerego Przyborowskiego* publikowany w „Kurierze Codziennym” w r. 1881 (t. 2, s. 297—300).

w Druskienikach, przez grono „czcicieli Jej zasług” spędzających wakacje w Nałęczowie, który określiła autorka jako pamiątkę posiadającą dla niej „cenę niezmierną” (t. 7, s. 605—606).

Szczególłą wartość źródłową przedstawiają, jak wspomniano, listy różnych osób do Orzeszkowej. Wprawdzie omawiana edycja zrywa z koncepcją dwugłosów, często jednak wykorzystuje w komentarzu listy korespondentów pisarki. Czasem, gdy edytor uznał to za potrzebne i celowe, cytuje w komentarzach pełne ich teksty, tworząc w ten sposób dwugłos. Tak np. odtworzył w całości dialogi korespondencyjne Orzeszkowej z Deotymą (t. 4, s. 36—38; 304—305) czy z profesorem Aleksandrowiczem (t. 7, s. 226—227; 549—550); ponadto — cały szereg „fragmentarycznych dialogów” z Piltzem, Lewentalem, Karłowiczem, Méyetem, Baranowskim, Ostoją, Kościalkowską i wieloma innymi. Gdy autorka nawiązywała bezpośrednio do wypowiedzi swego korespondenta, niemal zawsze przywołano *in extenso* odpowiednią partię jego listu.

Komentarz stara się dokładnie wtajemniczyć odbiorcę we wszystkie realia listów. Mamy tu więc mnóstwo materiałów do genezy utworów literackich Orzeszkowej (*Nad Niemnem*, *Ad astra*, *Gloria victis*) i do całego szeregu faktów z jej biografii. Omówiono ważne zdarzenia oraz problemy polityczne i kulturalne epoki, a także bardzo wiele drobnych przejawów prowincjonalnego życia obyczajowego i towarzyskiego. Podobnie jak we wstępach — tak i w samych przypisach trafiamy raz po raz na biografie różnych zapomnianych lub całkiem nie znanych postaci. Śledzimy dyskusje i polemiki prasowe na najrozmaitsze tematy, poznając również ich kulisy oraz echa oficjalne i całkiem nieoficjalne. Spośród tego bogactwa faktów i problemów wybierzmy tylko niektóre elementy, charakterystyczne dla metody opracowania komentarza.

A więc — komentarze biograficzne. Ze szczególną troską wydobywał edytor i zamieszczał w komentarzu wiadomości o postaciach całkiem nie znanych lub mało znanych. Znajdujemy wśród mnóstwa nazwisk skrupulatnie odtworzone biogramy takich osób, jak całkiem zapomniana literatka, autorka jedyne go zbioru: *Nowel* — Maria Napieralska, czy godny zapamiętania w kontekście biografii Orzeszkowej — Witalis Ostromecki (informacji dostarczył w tym wypadku przechowywany w zbiorach prywatnych pamiętnik jego córki Jadwigi). A dalej — książd-*apostata* Edward Miłkowski, wydawca „Protestu”, który tyle kłopotów przysporzył Orzeszkowej i innym pisarzom. Albo też — domorosły „literat” ze Żmudzi, Nikodem Erazm Iwanowski, o którego kolejach życia niewiele wprawdzie dało się powiedzieć, za to zachowany w Archiwum i przytoczony w przypisie tekst — pozał się Boże! — sonetu *Do Nadniemeńskiej Gwiazdy* (t. 1, s. 346) daje wystarczające wyobrażenie o randze jego „talentu”.

Każdy taki biogram pokazuje — w sposób skrótowy, ale zawsze podbudowany odpowiednią dokumentacją źródłową — „człowieka żywego”, dzieje jego kontaktów z autorką listów, czasem też pozycję w opinii współczesnej. Oto np. biogram Konrada Prószyńskiego (Promyka) (t. 6, s. 316), zawiera — obok podstawowych informacji życiorysowych — dwie charakterystyczne opinie o nim ówczesnych pisarzy (Prusa i Żeromskiego), a także fragment wypowiedzi dzisiejszego historyka (Stefana Kieniewiczza). Podobnie przedstawiona została sylwetka Lucyny Cwierzakiewiczowej (t. 4, s. 327—328), dopełniona żartobliwie ironicznymi opiniami Prusa (z *Kroniki miesięcznej*) i Orzeszkowej (z listu do J. Łukaszewskiego). Nie ukrywa też komentator — nie tylko zresztą w tym przypadku — swego osobistego zdania na temat prezentowanych postaci, wprowadzając dyskretnie takie uwagi, jak *pointa*

zamykająca cytowany przypis: „W drobnomieszczańskim Olimpie warszawskim pani Lucyna zajmuje mimo wszystko miejsce sympatyczne” (s. 328).

Istotnym elementem komentarzy biograficznych jest naświetlenie, poprzez odpowiedni dobór cytatów źródłowych, stosunków danej osoby z autorką. Tak np. biogram Walerii Marrené (t. 2, s. 401—402) uzupełnia opinia Orzeszkowej wypowiedziana na jej temat w liście do T. T. Jeża oraz tekst jednego z listów Marrené do pisarki. Z podobnych składników zbudowane zostały przypisy biograficzne o Ludwiku Jenikem (t. 6, s. 317), Wacławie Szymanowskim (t. 3, s. 398—399), Teodorze Jeske-Choińskim (t. 6, s. 489—490) i wielu innych.

Każdą taką okazję wykorzystano dla dostarczenia maksimum wiadomości o Orzeszkowej. Gdy np. w jednym z listów do Kościałkowskiej dzieli się autorka wrażeniami i myślami w związku ze zgonem Adama Asnyka (t. 4, s. 30), wydawca nie tylko przywołuje fragment odpowiedzi adresatki, ale przedstawia szeroko dzieje kontaktów powieściopisarki z poetą: charakteryzuje więc ich korespondencję (znana tylko jednostronnie), omawia współpracę Orzeszkowej z „Nową Reformą”, przytacza wymianę jej opinii o poecie z innymi korespondentami, wreszcie cytuje doniesienia o ostatnich chwilach i śmierci Asnyka z listów pisanych do Orzeszkowej.

Gdy zaś w liście do Franciszka Godlewskiego (z 25 I 1899) znalazło się zdanie: „Warszawa cały tydzień szalała i kipiała od Paderewskiego” (t. 7, s. 337), w komentarzu (s. 611—612) — obok informacji o występach pianisty i reakcjach warszawskiej publiczności — podano cytat z felietonowej relacji Prusa i fachowej recenzji Władysława Bogusławskiego, następnie zaś wiadomość o staraniach, jakie podejmowała Orzeszkowa w celu zaproszenia Paderewskiego z koncertem do Grodna, udokumentowaną cytatami z korespondencji.

Podobnie szerokie ujęcie otrzymały wymienione czy omawiane w listach fakty życia politycznego i literackiego. Tak np. sprawa zabiegów „ugodowców” spod znaku „Kraju” i „Słowa” o pozyskanie bliższej współpracy pisarki, często poruszana w korespondencji z Piltzem i Baranowskim z jednej, a z Méyetem — z drugiej strony, pokazana została na szerokim tle okoliczności politycznych, w których uaktywniła się ta orientacja. Mamy dalej, poparte bezpośrednio przytoczoną dokumentacją z prasy ówczesnej i korespondencji prywatnej, informacje o zabiegach kół ugodowych w celu zdobycia autorytetu Prusa, Sienkiewicza i Orzeszkowej na rzecz określonych akcji politycznych, a także o zróżnicowanych nastrojach opinii polskiej wokół tych zjawisk. Podobnie szerokie oświetlenie uzyskała „sprawa chełmska”, poruszana w korespondencji z Bochwicem, czy „sprawa szkolna” w r. 1905, o której tyle wtedy pisze autorka w listach do różnych osób.

W sposób podobny omówiono w komentarzu cały szereg faktów z ówczesnego życia literackiego. Zreferowano spory i dyskusje toczone w prasie, takie jak np. o powieściach Jeża (w tym — jego głośny spór z Edwardem Lubowskim w r. 1879) (t. 6, s. 311—312) czy o *Poezjach* Konopnickiej w r. 1882 (t. 3, s. 377—381), czy też „burzę” wywołaną wydaniem *Fragmentów dramatycznych* Konopnickiej (t. 2, s. 294—295). W żadnym z tych wypadków nie szczędzi edytor miejsca na obszernie cytaty, a niektóre wypowiedzi przedrukowuje nawet w całości. Albo inny przykład. W wielu listach, pisanych po r. 1905, często wspomina autorka o „Kurierze Litewskim”, którego literacką częścią kierowała. W odpowiednich partiach komentarza szczegółowo przedstawiono dzieje tego czasopisma, zwłaszcza zaś dział literacki, zamieszczając wykazy jego współpracowników w kolejnych rocznikach oraz spis tekstów Orzeszkowej tam publikowanych (t. 2, s. 415—416).

Spory związane z twórczością Orzeszkowej, recepcja jej utworów i inne pokrewne zagadnienia zostały — podobną metodą — bardzo obszernie omówione. Cha-

rakterystycznym przykładem jest tu sprawa *Argonautów*, występująca zwłaszcza w korespondencji z Ignacym Baranowskim (t. 4, s. 320—327). W komentarzu, po krótkim wyjaśnieniu, na czym cała rzecz polegała, znajdujemy obszerny, kilkustronicowy wywód, bogato ilustrowany wyciągami z prasy ówczesnej i wypowiedzi listowych autorki. Zreferował wydawca całą batalię warszawskiego „Głosu” przeciw Orzeszkowej podając udokumentowaną informację o politycznych i personalnych kulisach sprawy. A dalej — echa tej dyskusji w prasie różnych orientacji politycznych. Z kolei wypowiedzi samej autorki z jej listów prywatnych, pisanych zarówno aktualnie (np. do Méyeta), jak też z perspektywy kilku lat (do Bochwica). A wreszcie — rozważania własne Jankowskiego nad oceną moralno-polityczną owe go sporu, skrupulatnie zestawiające wszelkie jego okoliczności zewnętrzne i „wewnętrzne” oraz argumenty „za” i „przeciw”. W ten sposób do faktograficznego komentarza wkracza interpretacja.

Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów z tego bogatego komentarza. Wszystkie świadcząby jednakowo o drobiazgowości obserwacji, o ambicjach dokładnego i zawsze wielostronnego objaśnienia realiów tej korespondencji, o umiejętności wprowadzania odbiorcy w problematykę epoki oraz w intymny świat myśli i przeżyć pani Elizy, o pietyzmie wobec każdego szczegółu, każdego słowa tych listów. Na koniec — jeszcze tylko dwa, bardzo różne przykłady, świadczące, jak sumiennemu oglądaniu „przez lupe” poddał komentator opracowywane teksty.

W korespondencji ze współautorem *Ad astra* spotykamy karty pocztowe z przepisnymi na nich wierszami współczesnych poetów, czasem ze zwięzłą dedykacją: „Od El. Orz.”, czasem i bez tego. Wydawca chciał jednak sprawdzić dokładność owych cytatów. I w komentarzu odnotowuje wszystkie różnice wobec podstawowej edycji krytycznej danego tekstu. Tak sprawdzona została wierność przekazu wiersza Konopnickiej *Magnificat* (t. 3, s. 524), a nawet wiersza Henryka Skirmuntta (t. 3, s. 509).

A oto drugi przykład. W tomie 7 znajdują się listy o tematyce botanicznej: do Zofii Mokrzejkiej i do profesora Jerzego Aleksandrowicza. Stworzyło to okazję do wprowadzenia w komentarzu całkiem innych elementów. Jankowski nie tylko przywołuje opinię znanego profesora botaniki o kompetencjach Orzeszkowej w tym zakresie, ale — korzystając z usług fachowców z uniwersyteckiego Zakładu Systematyki Roślin — dokonuje naukowej weryfikacji wszystkich nazw roślin, występujących w publikowanych listach autorki *Ludzi i kwiatów nad Niemnem*.

Wszystkie wymienione przykłady wskazywały na kilka cech specyficznych opracowania Jankowskiego. Jako edytor i komentator stawia on sobie zadania maksymalne. Wyjaśnia każdy, nawet na pozór drobny szczegół jak najobszerniej i najwszechstronniej. Nie obawia się nadmiaru faktów, nie waha się przytaczać nawet najdłuższych cytatów. Czytelnik obdarzony takim komentarzem jest w stanie poznać i zrozumieć teksty w sposób pełny, mając przed sobą tylko dany tom *Listów*. Otrzymuje za każdym razem informację, której wiarygodność nie budzi żadnej wątpliwości, informację zawsze udokumentowaną źródłowo. Nadmiar szczegółów i przytoczeń, o który mógłby ktoś na pierwszy rzut oka ten komentarz sądzić, jest nadmiarem pozornym.

Komentarz wybiega daleko poza potocznie rozumiany rodzaj przewodnika po realiach listów. Często wykorzystuje pretekst nasunięty przez dany list, jego konkretny fragment czy nawet jedno słowo — do wprowadzenia w trudno dostrzegalne, także dla historyka literatury, zakamarki warsztatu pisarskiego Orzeszkowej, jej życia, jej otoczenia, a także w skomplikowany gąszcz najróżniejszych problemów epoki. Dzięki temu jest twórczym wkładem naukowym w badania nad biografią

i pisarstwem Elizy Orzeszkowej, nad jej czasami. Jest on w metodzie opracowania doskonale „dostrojony” do specyfiki tej korespondencji: po części diariusza życia autorki, po części zaś — złożonej z mnóstwa szczegółowych obserwacji — panoramy życia grodzieńskiego, zdradzającej pewne powinowactwo z *Kronikami* Prusa (zob. t. 7, s. 379). I wreszcie: opracowanie Edmunda Jankowskiego jest przykładem, że komentarz może stanowić jednocześnie dzieło sztuki pisarskiej.

Stanisław Fita

Aniela Łempicka, WYSPIAŃSKI, PISARZ DRAMATYCZNY. IDEE I FORMY. Kraków (1973). Wydawnictwo Literackie, ss. 360. „Z Prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk”.

Książka jest podsumowaniem wieloletnich badań autorki dotyczących twórczości Wyspiańskiego. Obszerna praca materiałowa *Wesele we wspomnieniach i krytyce*, współudział w opracowaniu edytorskim i wstęp do *Dzieł zebranych* Wyspiańskiego, zaopatrzone wstępami wydania *Warszawianki*, *Wyzwolenia* i *Wesela*, liczne studia i artykuły zamieszczane w czasopismach są trwałym wkładem Łempickiej do współczesnej recepcji nawiązanego dramaturga okresu Młodej Polski.

Wyspiański, pisarz dramatyczny otwiera, wedle zapowiedzi autorki, cykl szkiców o wybranych dramatach Wyspiańskiego. Cykl ów zapoczątkowują w omawianej tu książce obszernie studia obejmujące zagadnienia, które dotyczą całokształtu twórczości poety, oraz analiza dwu dramatów, *Warszawianki* i *Wesela*, a ma on być zamknięty również rozprawą o szerszej problematyce. Opracowanie przygotowywane przez Łempicką nie będzie więc monografią w pełnym tego słowa znaczeniu, i to nie tylko z racji kompozycyjnych. W niewielkim stopniu uwzględni ono biografię pisarza, zostawia poza nawiasem jego twórczość malarską, zaledwie przygodnie zajmuje się dorobkiem Wyspiańskiego-inscenizatora. Całość cyklu będzie dotyczyła dramaturgii. To bardzo wiele, zwłaszcza gdy się ma do czynienia z dziełem do dziś budzącym namietność i spory, z twórcą zmiennym, stale poszukującym nowych form artystycznych, ustawicznie rewidującym własne wybory ideowe.

Trudno już teraz rozstrzygnąć, czy wielotomowa praca Łempickiej przyniesie pełną, współczesną syntezę dramaturgii Wyspiańskiego. Zamysł rozpatrywania poszczególnych utworów z osobna budzi obawę przed zagubieniem wewnętrznego rytmu rozwojowego, a także przed powtórzeniami tych samych problemów i wniosków interpretacyjnych. Przedwcześnie jednak byłoby sądzić o całości dzieła po zapoznaniu się z niewielką tylko jego częścią, a wydany już tom dostarcza argumentów przemawiających za koncepcją autorki. Wyodrębnienie analizy kolejnych dramatów w osobne szkice pozwala na omówienia bardziej wielostronne, niż byłoby to możliwe w monografii rozpatrującej całokształt twórczości według jakiegoś jednego klucza problemowego. Powtórzeń natomiast nie zawsze udało się uniknąć, przykładem jest chociażby trzykrotne pojawienie się charakterystyki *Kłatwy* (s. 49—75, s. 115—116, 207—210), przy czym propozycje interpretacyjne nie zostały w pełni zharmonizowane i dramat przedstawia się nieco inaczej w kontekście metafizyki Wyspiańskiego, a inaczej, gdy ma dostarczyć dowodów wczesnego pojawienia się w twórczości poety motywów nietscheańskich.

W książce nie brakuje refleksji prowadzących do syntezy. Rozprawa o tematyce ogólnej ukazuje twórczość Wyspiańskiego w fascynującej dynamice zmagania pisarza z propozycjami współczesnej mu myśli i sztuki. Rozprawa ta składa się z dwu